Niebieski Wyrok na ziemi obiawiony á prostym Wierßem Przy Akcie Weselnym Znacney Pary:

Szlachetnie Vrodzonego
JEGO MOSCI PANA
Gerharda Thomasa/
Radnego Pana y Scholarchi
Gymn. Thor.
Z ßlachetnie Vrodzoną y wßelakimi Cnot Panieńskich przymiotami ozdobioną
JEY MOSCIą
Panną Benigną Lichtfusowną/
w Roku 1690. dnia 8. Sierpnia odprawionym/
Wyrażony y w druk podany
od
Andrzeia Neunachbara/ C. P.

w Thorunin/ Drukował Jan-Balcer Breßler.

KRolowie swiáta tego w takich śie kochają/
Po ktorych ßczyrych vſług záwße doznawáją.
Doznał też Krol Jego Mość twojey życzliwośći/
Gdyś w ſprawach rożnych Miaſta/ ſtawał wſtatecznośći.
Starając ſie o dobre Miaſta Thorunſkiego
Ważyłes/ jeßcże ważyß dość zdrowia twojego.
Skarb tobie niewydoła płácić twey roboty/
Neechay łaſkawe Niebá twe popłacą cnoty.
Naß też Szlachetny Senat będąc wdźięczen tego/
Vczćił ćie Radnym Pánem być z pośrzodku ſwego.
Zacżym gdyć wßyſcy dają dánk/ cześć/ z winßowaniem/
Ja też zdaleka ſtoję/ z moim wyſławianiem.
Siła ſie w prawdźie waże: wywieść twe godnośći/
Ktore/ trudno opiſać piorem śmiertelnośći.
Znam ná ſię/ żem daleki jeſt w doſkonałośći/
Ale z grzeliby czoła/ biegleyße w mądrośći.

Trze-

Trzeba by tu Homera Poety madrego/
(Nie mey głowy conceptu/ lecż złoto uſtego)
By twe cnoty ſpiſawßy/ ktoreć dane z Nieba/
Nadcżym ſie z podziwieniem cudować potrzeba
Wiekowi potomnemu podał twe przymioty/
Jak ćie w nich ozdobiła natura y cnoty.
Ale ktoß wßyſtkie ſprawy twe wyliczyć może/
Nie człowiek ſame Niebo ſwiadectwo dać może.
Coż rzekę o Lichtfuſie co z wielkiego Domu/
Ten pewnie rodem/ meſtwem/ nie da w przod nikomu.
Ale nie moja rzecz jeſt/ otym diſcurować/
Wole lepiey ten diſcurs medrßym reſervować/
Znayda ſie jeßcze tacy/ co jego zgodnośći
Lepiey moga opiſać bez fałßu/ wſczerośći.
Ja tylko mowie zeć w tym ßcześćie poſłużyło/
Gdy tak miłuchna Damę nieboć poslubiło.
Godzienes ty jeſt oney/ ona też zaś ćiebie/
Toć Bog dobrze ucżynił/ na ziemi y w niebie.
Tobie tak Oblubiencże/ z opatrznośći ſwojey
Nieba bez prace wielkiey/ gwoli mysli twojey
Sporządzaja Małżonkę/ a wſtydliwa Pannę/
W pieknośći/ mogę wiec rzec/ że druga Diannę.
A tak/ co dawno Nieba o was uradzili
Stało ſie/ gdy was wſpolny zwiazek ziednocżyli
Kochani Nowożeni: ja ſie ztad raduje/
A co wam powinienem/ ßcżerże wam winßuje.

Tylko

Tylko to mi ſie tráfia/ co wiec podrożnemu
Chłopku/ gdy jedzie po drwa mrozem ſkurczonẽmu/
Ktory zajachawßy gdzieś w geſty/ w obledliwy las/
Zeby tylko przyjachał ze drwami do Domu w czas/
Juß nie patrzy z kąd poczący co uciąć kedy/
Lubo tey Matery pełno widzi wßedy.
Tak ja też przytym Akcie weſela twojego/
Gdy co żywo z affektu nader życzliwego
Akklamuje/ niechce być ja też oſtatecznym
Z tych/ co wiec dobrze życzą; lecz głoſem ſpołecznym
Wykrzykam Vivat, Vivat! Zyi na długie lata/
Z Jey Mościa ſie ſwoja cieß/ pokić ſtanie świata.